



KURIER Wileński

ŚRODA, 8 MAJA 1991 R.
nr 88 (11574)

Najtrudniejsze półrocze

W ubiegły czwartek na sesji Rady Najwyższej Litwy deputowanych zapoznano z programem rządu. Dla korespondenta **ATA Arturasa Mankewicziusa** program komentuje premier **WAGNORIUS**:

— Zasadniczą częścią zgięto reformy gospodarczą, którą naszym zdaniem, stanowi i decydujący warunek do przezwycięzenia kryzysu i do stworzenia lepszych warunków życia. Bez niego nie możemy spodziewać się jakiegokolwiek poproszenia. Niebawem przyjdzie do cen rynkowych, do końca roku przewidujemy sprzyjające połowy wycieczki obiektów przewidzianych w programie prywatyzacji. Będziemy dążyć do stworzenia jak najbardziej korzystnych warunków do prywatyzacji mieszkań, jak też będziemy wspierać tych, którzy chcą budować.

Do drugiego półrocza br. powinniśmy zacząć żyć w warunkach ekonomiki rynkowej. Podkreślam — zacząć żyć. Niezwłocznie nie będzie to jeszcze rynek. Jednakże spodziewamy się, że w końcu roku, jeżeli nie zostaną zakłócone stosunki ze Związkiem Radzieckim, uda się nam ustabilizować ekonomikę, w której będziemy zachodzący negatywny proces. Realizując w szybkim tempie reformę gospodarczą, trzymamy się również takiej zasady: dopóki nie jest stworzony nowy system lub nowy porządek w jakiegokolwiek dziedzinie, nie może być zbuczony dotychczasowy.

W programie, który przedstawił rząd, przewidziano, że podstawowe prace w zakresie reformy gospodarczej muszą być zakończone w tym roku. Po tym okresie odnotować, że dla ekonomiki najtrudniejszym, a dla rządu — najbardziej niepożądanym będzie najbliższe półrocze, gdyż dążąc do istotowych zmian w całym życiu, będziemy musieli podjąć również niepopularne decyzje. Jednocześnie jeżeli tego nie zrobimy, to będziemy zmuszeni odstąpić później. A wtedy będzie jeszcze trudniej. I zadaniem rządu, prócz ukierunkowania ekonomiki na nowy system, nie mogą być nas

Osobny program rządowego przywrócenie zachwianych relacji między podwyżką cen, Wzrost ze wzrostem cen, który zwiększył dla pracowników budżetowych, szczególnie służby zdrowia, oświaty, kultury. W szczególności rząd podejmuje pilne kroki dla zapewnienia najbardziej niepożądanego procesu. Na przykład przyjęto uchwałę, która zakazuje przedsiębiorstwa, dostarczać towary na rynkach wewnętrznych według ustalonych planów. Jeżeli jakiegokolwiek przedsiębiorstwa zaczęły wykazywać mniej, nie będzie to naturalne na rynku miejsc. natomiast mniej będzie się wywozić. Jeżeli sytuacja nie jest w najbliższym

Jesteśmy z Litwą

WILNO, 6 maja (ELTA). Wiecem protestu przed gmachem KC Komunistycznej Partii Litwy rozpoczęły się imprezy z okazji dnia odzyskania prasy, języka i książki.

Dziennikarze Litwy, mieszkańcy Wilna i goście zgromadzeni na placu Samorządu przy domu, w którym trwa akcja głodowa, wyrazili protest tym, którzy od 11 stycznia okupują Dom Prasy, 13 stycznia w nocy mordowali ludzi, z użyciem czołgów i pistoletów automatycznych okupowali gmach Litewskiego Radia i Telewizji, więź telewizyjną. Wiecem inaugurował i prowadził przewodniczący Związku Dziennikarzy Republiki Litewskiej Rimsgaudas Eilunavicius. Przemawiający na nim podkreślił, że z użyciem broni można zająć budynek, ale nie sposób okupować pragnienia wolności. Dziennikarze Litwy nawet pozbawieni własnego domu spełniają swój obowiązek, pracując dla dobra niepodległej Litwy.

Na wiecu uchwalono rezolucję, w której się żąda, aby tzw. komitet ocalenia narodowego lub ukrywający się pod jego płaszczykiem Komunistyczna Partia Litwy zwróciła środkom masowego przekazu republiki ich budynki oraz pozostałe mienie, zrekonstruowała dziennikarom straty materialne. Rezolucja zobowiązuje Związek Dziennikarzy Republiki Litewskiej do wyegzekwowania drogą sądową tego, co przysługuje poszkodowanym.

Wieczorem w Wileńskim Domu Nauczycieli odbyła się akademicka z okazji dnia odzyskania prasy, języka i książki. Referat wygłosił członek Prezydium Związku Dziennikarzy Domojana Szniuksas. Za odzwagę oraz wzorowe spełnienie obowiązków służbowych w dniach 11-13 stycznia 1991 r. 31 osobom wręczono premie Związku Dziennikarzy Republiki Litewskiej.

Jeden ze szczegółów święta

Oddział ZPL im. Wł. Syromkowi w Wilnie, którego prezesem od lat jest Jan Andrzejewski, podejmował podczas obchodów święta Konstytucji 3 Maja gości z Łodzi, przyjaciele Wilna i Wileńszczyzny. Wśród nich byli Andrzej Potapczyk — członek Rady prezydenckiej m. Łodzi, Józef Zakowicz — prezes Oddziału Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna, Władysław Korowajczyk — prezes również Oddziału Łódzkiego Towarzystwa Miłośników

Rada Związku Litewskiego Uniwersytetu Polskiego w Wilnie prosi o wypełnienie niniejszej ankiety-podania w celu planowania liczebności grup akademickich na rok 1991/92 i następane lata.

Przewodniczący Rady prof. dr. Romuald Brazis. Wypełnione ankiety prosimy wysłać pod adresem: 232055 Wilno, skr. pocz. 823, „Studia”

Ankieta — podanie

w sprawie studiów na Uniwersytecie Polskim w Wilnie

(imię)	(nazwisko)	(rok urodzenia)
(kod. pocztowy)		(miasto, wieś)
(ulica, dom, mieszkanie, nr telefonu)		
(szkolenie, uczelnia, gdzie się Pan/Pani uczy obecnie)		
(klasa, kurs)	(miejsce obecnej pracy)	(telefon)
(stanowisko)	(Uczelnia, szkoła, rok ukończenia)	
(specjalność)		
Kierunek zamierzanych studiów (podkreślić, dopisać):		
— język angielski (nauczyciel, tłumacz, pracownik biur handlu i turystyki)		
— język litewski (nauczyciel, tłumacz, pracownik, biur urzędów)		
— wychowanie przedszkolne łącznie z pielęgniarstwem		
— nauczanie początkowe		
— biologia i wychowanie fizyczne		
— plastyka i wzornictwo przemysłowe		
— informatyka i eksploatacja komputerów personalnych		
— agrotechnologia		
— mechanizacja rolnictwa		
— ekonomia i statystyka („menedżment“)		
— prawo i administracja (również „menedżment“)		
— leśnictwo i gospodarka surowcowa		
— ochrona środowiska łącznie z gospodarką wodną		
— stomatologia		
— pediatria		
(wskazać inny pożądaną kierunek studiów)		
Chodzi mi o studia-stacjonarne dzienne, wieczorowe		
— w celu zdobycia dodatkowej specjalności		
— podypłomowe zaocznie z kilku sesjami rocznie		
— doktoranckie (niepotrzebne skreślić)		
rozpoczynając od roku		
(miejscowość, data)	(podpis)	

Po opublikowaniu ankiety-podania Rady Związku Litewskiego Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, nasi Czytelnicy zwrócili się do redakcji prosząc o dodatkowe wyjaśnienie tego, czemu niniejsza ankieta ma służyć. Otóż ankieta-podanie ma na celu wyjaśnić, ilu jest ewentualnych kandydatów (tegorocznych absolwentów oraz tych, którzy by chcieli zmienić uczelnię) podjęcia studiów w polskiej uczelni.

Brak tych danych utrudnia bowiem zarówno proces formowania uniwersytetu polskiego, jak też planowania odpowiedniej ilości grup. Zwracamy się do uczelnian klas IX—XII, wychowawców i nauczycieli, młodzieży pracującej i studiującej, do wszystkich, komu nie jest obojętny los polskiej uczelni o zaangażowaniu stosunek do tej sprawy.

ciakiej. Naszym gościem był również znakomity piosenkarz polski Krzysztof Cwynar, w którego wykonaniu wystąpiłymi pięknymi piosenkami w Wilnie, Białymostku, Wileńszczyźnie śpiewała też Marysia Krupowicz. Przygrywała na wiezorku Kapela z Mielku pod kierownictwem Józefa Bozorko.

Każdy z nas na długo zapamięta wspólnie spędzone chwile w tak znamiennym dniu dla wszystkich Polaków.

Danuta RYMKIEWICZ, członkini oddziału ZPL im. Wł. Syromkowi

Na cześć Dnia Matki

5 maja — Dzień Matki. Pięknym koncert-oranek przygotowały z tej okazji dzieci przedszkola w Małych Sołecznikach. Przy pomocy kierowniczek Hanuty Wojskiej, wychowawczyni Danuty Liebidź i Walentyny Kozakiewicz zorganizowano tu wystawę rysunków dziecięcych na temat „Świat oczyma dziecka”. Matki ze wzruszeniem

wysłuchały piosenek i wierszy w wykonaniu swych pociech. Dzieciaki wręczyły swym mamom bukietki kwiatów oraz wiasnorodnie wykonane aplikacje.

Podobne przedsięwzięcia na cześć Dnia Matki zorganizował również wiejski dom kultury w Paszkonsyju. Tu organizatorem imprezy była kierowniczka DK Earysa Remeikienė oraz kierowniczka biblioteki Maria Was-

liauskienė, które potrafiły przygotować ciekawy program. Ze względu na tak zwany gorący czas robót polowych, publiczność zebrała się niezbyt licznie, jednak impreza była udana. Słowa wdzięczności matkom brzmiały w trzech językach — polskim, rosyjskim i litewskim. Zostały też wyróżnione upominkami matki wioleczki.

Teresa SUCHOCKA Rejon sołeczniczy



Obchody 200 rocznicy Konstytucji 3 Maja

W koncertowym maratonie

Poniedziałkowy koncert w ramach obchodów Konstytucji 3 Maja w Pałacu Sportu dla pełnię satysfakcji tym, którzy na licznie przybyli. Zresztą naprawdę był urozmaicony, prawdziwie atrakcyjny chociażby ze względu na swe nasycenie. Jeżeli po kolei choćby pobieżnie wyszczególnić wykonawców, to zbirze się tego długa lista. Niemniej uczynić to należy dla kroniki.

Koncert otworzył hymnem „Gaude Mater Polonia” miesza- ny, ponad dwuosobowy chór zespołów: szkolnych — „Wilnianka”, „Wilenska”, „Przebie- rezka” oraz zespoły dorosłych z Wileńszczyzny i Wilna — „Zorza”, „Lira”, „Echo”. Potem kolejno wykonywał po kilka nu- merów każdy z nich, jak też odrębnie, ponownie wystąpiła niezawodna podczas dni świąt- majowych „Wilnia”. Imponujący repertuar tych wykonawców obejmował pieśni patriotyczne, religijne. Niespodzianką był so- lowy występ znakomitego pio- senkarza Krzysztofa Cwynara, jak też zespołu „Wilniutki” — jednak serdecznie oklaskiwa- nych przez publiczność.

Drugą część koncertu nale- żała wyłącznie do artystów warszawskich — Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska

Polskiego z zespołem solistów Filharmonii im. Romualda Traug- gutta. Goście uczestniczący w Świącie Majowym w Wilnie, za- prezentowali tuż po przedsta- wieniu 2 maja na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warsza- wie ten sam program u nas. Koncert pt. „Witaj majowa jut- rzenko” poświęcono jako całość uczczeniu 200 rocznicy wieko- pmej Ustawy Rządowej. Pro- gram zawierał pieśni i piosen- ki oraz tańce ułożone tak, że stanowiły całość związaną bez- pośrednio lub pośrednio z Kon- stytucją 3 Maja, czyli obejmo- wały rzeczy, które powstały tuż zaraz na świeżo w epoce wy- darzeń. Taki pierwszy utwór, jaki powstał dosłownie parę dni po uchwaleniu Konstytucji, bo już śpiewano 8 maja 1791 roku w dzień imienin króla Sta- nisława Augusta Poniatowskie- go, to „Polonez Trzeciego Ma- ja”, tu na scenie wykonywał go zespół solistów, orkiestra i ba- let. W ogóle część ta się ro- zpozczęła pięknym „Hymnem do miłości Ojczyzny” do słów I. Krasickiego, na jego słowa też odpiewano inny hymn — „Na rocznicę 3 Maja”, jak do słów F. Karpińskiego — „Na dzień Trzeci Maja”, do słów I. Czart- ryskiej — „Pieśń obozowa”. Te, jak też kantata I. Stefaniego

„Niechaj wiekom wiek podawa wielkie Imię Stanisława” były stworzone tuż od razu po pro- kłamowaniu konstytucji albo na pierwszą jej rocznicę. Program gości uwzględnił w widowisk- swym też inne momenty histo- ryczne sprzed 200 laty — zdra- de targowician, rozbiór kraju, parę numerów z oper W. Bogu- sławskiego i in. Efektowną sce- nkę dał balet nazwaną „Na warszawskim Ryunku” poprz- ludową muzykę do słów M. Ko- nopnickiej, a zakończoną melo- dyjnym krakowiakiem. Oczy pryciągały nadszyczej wdzie- czne w tonacji bialo-czerwonej stroje tancerzy. „Mazurek 3 Ma- ja” zakończył całość koncertu.

Osobno trzeba powieścić o doniesieniu do publiczności pos-zczególnych fragmentów tekstu Ustawy Rządowej, co zabrza- miało ze sceny uroczystość i do- bnie.

Finał jak zawsze uwieńczyło „100 lat!”, kwiaty, podziękowa- nia ze strony organizatorów ar- tystom i publiczności, wręczenie gościom wileńskich palm i ży- czenia do następnych spotkań — równie wszystkich, wspania- lych i niezapomnianych w prze- zycia.

Danuta WERÓWSKA

NA ZDJĘCIACH: fragmenty urozystego koncertu w Wil- nie.

Fot. W. Charin



ZAPRASZA KLUB ŻOŁNIERZY AK

W sobotę, 11 maja br. o godz. 10 w siedzibie ZG ZPL (ul. Wielka 40) Klub Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej zaprasza żoł- nierzy Września do odebrania paczek cukru przekazanego przez oddział PCK w Białym- stoku. Przy sobie należy mieć dokument tożsamości.

Inf. w.l.

Noce przemocy w Taboryszkach...

WILNO, 6 maja (Kor. ELTA Romualdas Czesna). Późnym wieczorem minionie soboty za-atakowany został posterunek służby granicznej w Taboryszkach (rejon soleńczicki). 6 ma- ja na brieftingu w Radzie Naj- wyższej poinformował o tym dziennikarzy naczelnik Służby Ochrony Pogranicza Depart- amentu Ochrony Kraju Wirgin- jus Czesnulewicz.

W sobotę wieczorem po za-kończeniu wyczerku tancezno- go w miejscowym domu kultury około 20 osób w stanie nietrze-źwym pieszo i samochodem „Za- twija”, m. in. kierowanym przez nietrzeźwego kierowcę, wtargnę- lo na terytorium posterunku w Taboryszkach. Groząc zmiażd-żeniem rozpedili stojących na posterunku funkcjonariuszy, któ-

rym ledwie się udało wskoczyć do wagoniku i zamknąć się. Wobec tego napastnicy wyla- miali drzwi, wybili okna, wszel- kimi sposobami ubliżali pracow- nikiem Departamentu Ochrony Kraju i usilowali ich pobić.

Wkrótce przybył naczelnik służby z dwoma pracownikami w mundurach, ale i ci zaatako- wani zostali przez nietrzeźwych osobników. Ci ostatni kijami, kamieniami zaatakowali ich służbowy samochód, przez wy- bite okna próbowali wyciągnąć pracowników Departamentu Ochrony Kraju.

Jak świadczą wyniki wstep- nego śledztwa, wypadki przeciw- ko urzędnikom Departamentu Ochrony Kraju nie miały cha- rakteru osobistego. W tej akcji przemocy szczególnie „wyróż-

nili się” młodzi ludzie z So- leńczickiego rejonu wileńskiego oraz Białorusi, przybyli na wieczorek tancezny.

Niespokojna też była noc z niedzieli na poniedziałek. W niedziele wieczorem około godz. 23 przybyli trzema samochod- niki marki „UAZ” uzbrojeni omowicy przedstawili ultimatu- m urzędnikom Departamentu Ochrony Kraju — opuścić po- sterunek. „Jeśli nie wynieście się stąd, za godzinę przyjeździe- my drugi raz i wszystkich wy- strzelamy” — powiedzieli nie- dźwuznaczy. Po skontaktowa- niu się przedstawiciele Depart- amentu Ochrony Kraju z kie- rownictwem OMONu konflikt udało się zlikwidować, aczkol- wiek sugerowali oni, że byli tam nie ich ludzie.

CO aprobuję? mnie irytuje?

Cotygodniowy sondaż „K.W.”

IMPREZY DLA POLAKÓW ŚWIECA PUSTKA

Mam na względzie arcyciekawe spotkanie z panią profeso- rą Marią Kalamajską-Saeed, które się odbyło przed tygodniem w pięknej sali Instytutu Kliniki Doświadczalnej. Pani Profesor mówiła o obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej. Sądzi, że jest to temat drogi każdemu wileńszczaninowi. Polakowi Nie- sady, sala prawie świeciła pustką. Co gorsze — zabrakło nawet liderów Polaków, w tej liczbie kierownictwa z „Kuriera”. Na- zumienim, że różne mogą być przyczyny, ale zastrzegam, że na- latnio czy to z tego powodu, że mamy dużo tych imprez, czy po prostu nie mamy potrzeby obcowania ze sobą impre- zianą przeznaczoną dla Polaków świecą pustką. I filmy w teat- rium „Wiedzy” są wyświetlane przy półpełnej sali, i zespo- „Wilnia” spodziewał się zapewne większego zainteresowania naszej Polonii. A może to świadczy o stanie naszego ducha? Może pustką w nim się zadowoliła?

Jerzy LIPSKI

ZNOWO O BEZPŁATNEJ KOMUNIKACJI MIĘDZYMIASTOWEJ

Kiedyś już proponowałem w sondażu „K.W.”, żeby władze naszego miasta zrobiły ładny gest wobec ludzi starszych po- siedemziesiątce — by w trolejbusach i autobusach Wilna mi- ejskiej bezpłatny przejazd. Tak zresztą jest w większości miast Po- lski. Niewiele traci na tym budżet miasta, a będzie to uczczie- niem sędziwego wieku naszych mieszkańców. Może więc uz- naje, gdy wybrano nowego mera miasta warto by ten problem za- gnalizować.

Władysław BODEK

CZY WŁASCIWY CZŁOWIEK ZA ŁADĄ

Problem mój jest może mały i blady na dzisiejsze czasy, ale zirykował mnie mocno. W sklepie w Soleńczickim kupiłam puszkę ryb. Upřednio zapytałam u sprzedawcy, czy ryby są dobre. W odpowiedzi usłyszałam: „zdawnie, wszystko już sprawdłam. Kiedy w domu otworzyłam puszkę, zobaczyłam ogromną pokrywę pieśni. Kolor był dosłownie zielony. Na pewno produkt ten przeleżał kilka lat i nie nadawał się do spożycia. Gdzie jest jakaś kontrola? Ale dziś chcę mówić o postawie ekspedientki, która świadomie wprowadza w błąd nie- bawycę, reklamując taki towar. Chciałabym na waszych lamach „podziękować” jej za „uczciwość”.

Zofia BANTEL

OBYWATELSTWO BEZ PRZYMUSU...

Wiadoma to rzecz — wszystkie rozporządzenia władz miasta czy rządu powinny uwzględniać interesy ludzi. Oto jedno z rozporządzeń, że od 1 maja nie można będzie korzystać w komunikacji miejskiej z taloników 4-kop. Jeszcze całkiem nie- dawno były sprzedawane w kioskach to także aż 4-kopiepla- we, ogłoszenia zaś w trolejbusach a i w „Kurierze”; był po- dane bardzo późno. Niech to niewielka suma w porównaniu z banknotami 100 lub 50-rublowymi, ale system zadziałał bez- sam, co z wymianą banknotów. Czy naprawdę potrzebne było takie rozporządzenie, czy nie stwarza się przy tym pozostaw- pracy? Niechby to taloniki wymarły śmiercią naturalną.

Rzecz druga, która nie daje spokoju bodaj wszystkim bli- zkożytnym, starym wileńszczanin — to sposób prywatyzacji. Kto z rządu nas wysłucha i zmieni tak nielogiczną decyzję o wypłacie ceku na 5 tys. dla wszystkich, którzy ukończyli 35 lat życia? Przecież to dyskryminacja starszych ludzi, którzy na swoje miasto i Litwę odpracowali po 35—40 lat, a nie ty- sko mieszkają tu i mają te swoje lata. Wiem, że o tym pisa- liście, ale przecież nie się nie zmiana.

Podobnie wielu ludzi będzie skrzywdzonych z rekomp- ensatą wkładów na książeczkach oszczędnościowych. Wolelibymy mieć 40 proc. dodatku, ale z całej sumy i gotówką nawel po- 3 latach jak to jest w Związku radzieckim. Bo założymy, że dzina, która składała oszczędności na jedną książeczkę, nie- rozgarniając zarobków ani męża, ani żony, będzie po prostu- oszukana.

Jeśli chodzi o przyjęcie obywatelstwa Republiki Litewskiej, z jednej strony p. Wytautas Sinkewicz w gazecie mówi, że przyjęcie obywatelstwa nie jest przymusowe, ale z drugiej, ci którzy nie przyjmą, będą pozbawieni wielu materialnych uprawnień: tej samej kompensaty z wkładów, czeków przy- tarczających, prawa do zwrotu ziemi niedługo odebranej przez- Stalina. Wydaje mi się, że zanim nastąpi się do zmiany dy- pondowanych osobistych bywatela RL należy przeprowadzić dy- plomatyczne posunięcia o oficjalne przyznanie niepodległego Państwa Litewskiego w oczach całego świata, gdyż jak wie- my dotychczas, przy całej sympatii moralnej do Litwy jest ona prawie uważana za składową część Związku. W tej zaś- sytuacji dowód bywatela Republiki Litewskiej stawia jego- posiadacza w bezprawnej sytuacji. Tak mnie podpowiada moja- logika. Może się mylę?

Tadeusz WOJSKI

Najpierw chciałam naszych Czytelników poprosić, że w ubiegłym tygodniu z przyczyn raczej technicznych nie za- chialiśmy tej rubryki. Naładaliśmy nam jako pomoc do badania Waszych opinii, nastrojów, trosk i radości (choć ostatnio ma- ło się nimi dzielić).

Dziękujemy za szczerość w wypowiedziach i zaufanie. Na- wet, jeśli wypowiedzi zawierają pewną tendencję czy ob- ęt, my je, uważając, że każda myśl ludzka warta jest głębszej- przedyskutowania również w tym sondażu.

Do usłyszenia w poniedziałek od godz. 9.30 do 11 (tel. 61-38-34).

Krystyna ADAMOWICZ

Cudza bieda nie boli

Fiedorowicz z Sołecznicy przyjechała do redakcji „Kuriera Wileńskiego” i przejęła serce z powodu przesładujących ją myśli. Wiele lat temu, w Olszewcu, zwracała się z prośbą o pomoc do władz terenowych, ale w ciągu kilkunastu miesięcy objawiającego się wrodzonego wadliwego serca nie udało się znaleźć. Nigdzie nie udało się znaleźć lekarza, który by zrozumiał, dlaczego córka nie może żyć w ogóle zignioną. Przyjechała do nas, bo ktoś widzi ostatnią deskę ratunku w poszukiwaniu prawnej pomocy. Ze łzami w oczach zaczęła opowiadać o swoim życiu. Na wstępie powiedziała, że od wielu lat pracowała przy inwalidach z rodziną E. Fiedorowicz. Ze łzami w oczach zaczęła opowiadać o swoim życiu. Na wstępie powiedziała, że od wielu lat pracowała przy inwalidach z rodziną E. Fiedorowicz.

Delegacja na prośbę Czytelników

Wreszcie udało się do deputowanego Rady Najwyższej Litwy L. Jankiewicza, który po uważnym jej wysłuchaniu i zapoznaniu się z dokumentami skierował interpelację do prokuratora naczelnego rejonu w celu ustalenia rzeczywistości z punktu widzenia prawnego. Niedługo z prokuratury otrzymała odpowiedź następującej treści:

„...Obywatelka E. Fiedorowicz korzysta z działki przyzgrodowej prawnie i nie zajęła ją samowolnie, jak to stwierdzają kompetentne w tej sprawie urzędy rejonu. Zgodnie z punktem 16 Kodeksu Ziemi Litwy przydzielenie działki innemu użytkownikowi jest możliwe tylko po odebraniu jej od dotychczasowego użytkownika drogą prawną. Taką uchwałę mógł wówczas podjąć Sołecki Komitet Wykonawczy, jednak jej nie podjął, więc E. Fiedorowicz nadal pozostała prawowitą właścicielką ziemi. Ba, Rada Miejska odrzucając wszystkie normy prawne, co jest jawnym naruszeniem, podejmując uchwałę o budowie domu indywidualnego na ziemi E. Fiedorowicz. Powierzchnia jej działki przyzgrodowej nie przekracza ustalonej normy, co jest zgodne z p. 13 „Regulaminu o budownictwie indywidualnym w miastach rejonowych podporządkowania”, może być w granicach od 15 setek. Uchwała Rady Miejskiej z dnia 16 sierpnia 1989 r. powinna być anulowana jako niezgodna z prawem... W. Własow, prokurator rejonu sołeckiego”.

Z propozycją prokuratora zgodzili się deputowani na posiedzeniu Prezydium Rady Samorządu Rejonowego. Ostatecznie jednak decyzję o odwołaniu uchwały Prezydium zlecił podjąć Radzie Miejskiej.

że są słabe, chore i nikt nie zechciał stanąć w ich obronie? Dopóki w każdym człowieku nie nauczymy się widzieć przede wszystkim człowieka i odczuwać jego troski i potrzeby jak własne, wypadki takie, jak to się dzieje z rodziną E. Fiedorowicz, będą się powtarzały ciągle i bez końca.

Ustąpiły miejsca stare władze, na ich miejsce przyszli nowi ludzie, spółdzielnia „Ujūt” się rozpadała, ale uchwała o budowie domu na parceli kobiet dotąd pozostała aktuana. E. Fiedorowicz nie mogła tego pisać na samopas i zaczęła ponownie dochodzić swoich racji. Chodziła, błagała o pomoc, prosiła o anulowanie z 1989 r. uchwały, ale bez skutku. Oczekiwała, że do niej przyjdą, że ona im będzie potrzebna, że oni ją obronią, ale konkretnego nic nie podejmowano. Tymczasem prace przygotowawcze na działce szybko posuwały się do przodu: obok wykupu układano bloki, zwieziono i zszypowano żwir i piasek...

Delegacja na prośbę Czytelników

Wreszcie udało się do deputowanego Rady Najwyższej Litwy L. Jankiewicza, który po uważnym jej wysłuchaniu i zapoznaniu się z dokumentami skierował interpelację do prokuratora naczelnego rejonu w celu ustalenia rzeczywistości z punktu widzenia prawnego. Niedługo z prokuratury otrzymała odpowiedź następującej treści:

„...Obywatelka E. Fiedorowicz korzysta z działki przyzgrodowej prawnie i nie zajęła ją samowolnie, jak to stwierdzają kompetentne w tej sprawie urzędy rejonu. Zgodnie z punktem 16 Kodeksu Ziemi Litwy przydzielenie działki innemu użytkownikowi jest możliwe tylko po odebraniu jej od dotychczasowego użytkownika drogą prawną. Taką uchwałę mógł wówczas podjąć Sołecki Komitet Wykonawczy, jednak jej nie podjął, więc E. Fiedorowicz nadal pozostała prawowitą właścicielką ziemi. Ba, Rada Miejska odrzucając wszystkie normy prawne, co jest jawnym naruszeniem, podejmując uchwałę o budowie domu indywidualnego na ziemi E. Fiedorowicz. Powierzchnia jej działki przyzgrodowej nie przekracza ustalonej normy, co jest zgodne z p. 13 „Regulaminu o budownictwie indywidualnym w miastach rejonowych podporządkowania”, może być w granicach od 15 setek. Uchwała Rady Miejskiej z dnia 16 sierpnia 1989 r. powinna być anulowana jako niezgodna z prawem... W. Własow, prokurator rejonu sołeckiego”.

Z propozycją prokuratora zgodzili się deputowani na posiedzeniu Prezydium Rady Samorządu Rejonowego. Ostatecznie jednak decyzję o odwołaniu uchwały Prezydium zlecił podjąć Radzie Miejskiej.

3 kwietnia br. zwołano sesję Rady Miejskiej, na której deputowani musieli odpowiedzieć i podjąć decyzję. Trudno powieścić, co lub kto „przemówił” do serc deputowanych, ale większością głosów przegłosowali przeciwko jej odwołaniu. A może w trakcie gorącej dyskusji po prostu zapomnieli, że deputowani na równi z innymi obywatelkami mają obowiązek bronić także interesów i praw wyborców, tym bardziej jeśli potrzebujących pomocy.

I znowu zaczęło się objawianie progów w urzędach. Załowali ją, współczuli, niektórzy rozkładali ręce i byli bezradni. Wreszcie ci zżywcisi poradzili poddać sprawę do sądu. Ale z jej zdrowiem? Tytuł przeczyć, chodzenia, a strona materialna... A że zdrowiem było coraz gorzej, odmawiali posłuszeństwa serce, nerwy. Chciała już zrezygnować.

Tylko powtórna interwencja prokuratora wpłynęła na to, że sprawa ruszyła wreszcie z miejsca. Tym razem skierował protest do władz miejskich, zobowiązując je do wykonywania powołanych przez prokuraturę zaleceń. Przewodniczący Rady Miejskiej T. Sudnicki po kilku dniach zebrał sesję i większością głosów uchwalała z dnia 16 sierpnia 1989 r. została odwołana. Zleceno na niej merowi miasta wydać odpowiednie rozporządzenia o zaprzestaniu budowy domu na działce, zasypaniu wykupu i wyrównaniu ziemi tak, by nadal mogła ją uprawiać.

Na pytanie, dlaczego sprawę Elżbiety F. nie można było załatwić od ręki, pan T. Sudnicki powiedział:

— Osiobiciście jestem po stronie Fiedorowicz. Żałuję jej i staram się zawsze im pomóc. Trudności wynikły stąd, że uchwałę podejmowano za czasów byłych władz, tzw. stażowniczych, które nie były bezgrzeszne. Czym się kierowano podejmując tę konkretną uchwałę, trudno powiedzieć, ale to już my musimy ją odwołać. A więc pani jak to z ludźmi... nie mogą się zdecydować, a tu byli spółdzielcy grożą nam sądem.

Moim zdaniem, powyższą decyzję należało podjąć już wtedy, kiedy E. Fiedorowicz po raz pierwszy zwróciła się do władz terenowych z prośbą o pomoc. Czyżby funkcjonariusze, do których chodziła, nie wiedzieli, że prawdziwa jest na jej stronie? Odsyłanie zaś człowieka chorego od jednego do drugiego świadczy o ich bezdušności i starych metodach działania. Przez tyle lat, niestety, do nich zdrażyliśmy się już przyzwyczajając, ale w dobie obecnej nie możemy i nie chcemy ich tolerować.

Kiedy artykuł był już przygotowany do druku, do redakcji zadzwoniła pani Elżbieta F. i powiedziała, że na jej działce nie są na razie nie dzieje: pozostał wykup, blok, piasek i żwir, tuż obok panuje niezłym smrodem czysa. Jak długo? — to pytanie kierujemy do deputowanych Rady Miejskiej.

Czesława GUDAŁEWICZ
Sołecki



List z Polski

Właśnie krzyż...

Ze zdziwieniem i smutkiem przeczytałem w „Kurierze Wileńskim” (05.04.91 r.) list państwa Sucktel pt. „Drzewa są pięknym pomnikiem”. W liście tym autorzy rozważają, czy nie lepiej byłoby miejsce tragedii 13 stycznia upamiętnić drzewami, bo krzyż ciężki nad mieszkańcami okolicznych domów. Ale co, jak nie krzyż? Czy zmarłemu chrześcijaninowi potrzeba jest drzewo, tablica, pamiętnikowa, czy właśnie krzyż? Myślę, że krzyż. I krzyż nie powinien kojarzyć się wyłącznie z cierpieniem, on symbolizuje także zbawienie, nadzieję i miłość. Zupelnij jak w tej pieśni: „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłość nauka... W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda...”

Uważam, że słusznie zrobiono wnosząc krzyż obok wieży telewizyjnej. Ten symbol chrześcijaństwa od wieków stawiano

w miejscu tragedii. A postawić tablicę lub posadzić drzewa można tuż obok krzyża. Takie jest moje zdanie.

A teraz na inny temat. W tym samym numerze „K. W.” ukazał się list pana A. Siemionowa z Białorusi pt. „Gdybym mieszkał w Wilnie...” Autor pisze m. in.: „Gdybym jednak mieszkał w Wilnie, razem z Polakami żądałbym Mszy św. w Katedrze...” I słusznie. Bo Bóg jest jeden i dla Polaków i dla Litwinów. To bardzo smutne, że dotąd nie ma w Katedrze Mszy Świętej w języku polskim. Katedra wszak jest naszą wspólnością kościołową, a zatem również wszystkich wiaryzących dzieciach bez względu na narodowość. Czy Polacy na Litwie mają być sierotami? Pamiętamy, że niezgoda rujnuje

Kacper KARAZNIEWICZ
Polska

Bolesna pamięć

50 lat temu, w czerwcu 1941 r. na Białorusi w odległości 3 km od miasteczka Czerwień, przy szosie Czerwień—Bobrujsk rozstrzelano setki, a może tysiące więźniów politycznych, których po wybuchu wojny żołnierze NKWD pedził z wiezień Mińska na wschód. Po tej okrutnej masakrze ocalało niewiele ludzi: Polaków, Białorusinów, Rosjan, Litwinów i innych. Świadczy o tym bolesnej tragedii w swych wspomnieniach piętą o wsłi kołchozie Zapalczyki, Iwanowka, przez które prowadziła droga do Puchowicz, kołchozu im. Molotowa i in.

Nadszedł czas uwiecznić pamięci niewinnych ofiar bestialskiej zbrodni.

Związek Więźniów Politycznych Litwy zwraca się do Polaków, Białorusinów, Rosjan i ludzi innych narodowości, którzy przeżyli tę krwawą rozprawę lub coś wiedzą o miejscu tej tragedii, grobach rozstrzelanych ludzi. Prosimy pisać o tym pod adresem: Republika Litewska, 232040 Wilno, ul. Ogniskiego 5—33, Kestutis LAKICKAS, zastępca przewodniczącego Litewskiego Związku Politycznych

Spielaliśmy, płakaliśmy...

Drodzy Przyjaciele! Dzień 7 kwietnia Polonia Kowieńska śmiało może nazwać dniem odrodzenia, a także ogromnego wzruszenia. Musze się podzielić z Wami, kochani, jaki to był uroczysty i wielki dzień w naszym szarym codziennym życiu.

Tego dnia pierwszy raz do Kowna przyjechała „Kapela Wileńska” z pomysłem i wzniosłym do łez koncertem.

Ponieważ wszystkie utwory były dobrze znane z dawnych naszych dni młodości, cała sala śpiewała razem. Śpielaliśmy, plakaliśmy, byliśmy szczęśliwi, jak dzieciaki. To był cudowny dzień, to zrozumieć możemy tylko ten, w czym sercu pozostała pamięć z dawnych, dawnych lat.

Kochani, właśnie tego nam brakowało. Pamiętacie, że tutaj w Kownie jest właśnie parkartowana i wypróbowana Polonia. Byliśmy, jak się mówi, pod wozem i na wozie. Jesteśmy wierni naszym rodzicom, naszym ideałom, naszym wychowawcom.

Bóg im zapłać. Wyrwaliśmy i przekazemy polskości naszym dzieciom, wnukom, naszej kochanej młodzieży.

Polecam się Waszej pamięci, a w imieniu Polonii Kowieńskiej oczekujemy jak najwięcej podobnych koncertów i spotkań.

Bóg wam zapłać

Z szacunkiem
dozgonny i wierny przyjaciel
Mieczysław SARNACKI

Wam Boże... kaplać i serdeczne dziesięć... tym ludziom, którzy... Wam Boże... kaplać i serdeczne dziesięć... tym ludziom, którzy...

Wam Boże

że mogę czytać w języku ojczystym nie tylko sama, ale i wszyscy moi rodacy, wszyscy wychodzą na wspólną modlitwę do mojego domu, bo kościelnie nie mamy. My, Polacy zamieszkali w Kazachstanie podzielimy wasze troski, modlimy się także i za Was. Na modlitwy przychodziło do mnie 50—70 osób. Mogę sobie na to pozwolić, bo mieszkam sama w dużym domu. Prawda, wychodzę

waliśmy z mężem pięcioro dzieci: czterech synów i jedną córkę. Jak to młodzi, wyleciała z rodniniego gniazda, założyły rodziny własne. Po śmierci męża jestem osamotniona i smutno mi w tak dużym domu. Tylko „K. W.” skracam mnie długie, czasami beznieszne noce, łączę z szerokim światem. Szczęść Wam Boże.

Maria KUBERSKA
Odwód Kolcażewskii
Kazachska SRR

Epopei paczkowej ciąg dalszy

Pisze pan Edward Staniewicz z Wilna: „Moja wnuczka, Renata Buzsmowicz, studentka WIP, koresponduje z koleżanką z Niemiec Angelką Richter. Na Nowy Rok Angelka przysłała Renacie dwie paczki. Jedną

moja wnuczka odebrała, drugą dotąd nie nadeszła.

Przeczytałem notatkę w „K. W.” „Z paczkami nadal źle” („K. W.” nr 75, 19 kwietnia 1991 r.). Jej autorka ma całkiem widać racje: paczki rozwiduje się do... strzępów, na najmniejszej uwaga! Listy, paczki, gazety dostarcza się ze znacznym opóźnieniem”.

Edward STANIEWICZ
Wilno, Druagystas 34.

